Nr. 253. **Stanisławów, niedziela 31. maja 1925.** **Rok XXXVIII.**

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą **60 groszy**

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administ... Drukarni... St. CH... Star... ul

...anizację opieki nad dziatwą.

Jednym z najpiękniejszych czynów humanitarnych jest bezwzględnie opieka nad dzieckiem. Uratowanie dla przyszłości dziatwy, pozbawionej ogniska rodzinnego, a tem samem wychowania, przygotowanie jej do pracy dla siebie i społeczności jest jedną z najwyższych zasług dla narodu i polskości.

I społeczeństwo stanisławowskie nie ostatnie kroczy w szeregu tych, którzy poświęcają czas i pieniądze dla ratowania dzieci. Ludzie dobrej woli z wysiłkiem własnym tworzą i utrzymują cały szereg schronisk dla dziatwy, której potrzeba było dać dach nad głową i łyżkę ciepłej strawy, a ostatnio zdobyło nawet zakład dla niemowląt.

Jednakowoż kto przypatrzył się z bliska tej codziennej walce nielicznych pracowniczek, czy pracowników o zabezpieczenie nie bytu, ale egzystencji ochrony z dnia na dzień, kto przejrzał się ile trudu i niepokoju wkłada małe koło osób opiekujących się ochronką, której jutro braknąć może parę złotych na chleb, ten zaświadczy, że w organizacji ochronek i schronisk coś szwankuje, coś jest złego, co należałoby poprawić. Organizacja pracy, czy organizacja techniczna, czy też jedno i drugie?

I dlatego, pomimo wysiłku społeczeństwa polskiego, pomimo ofiarności osób poświęcających się ochronkom, nasze realne wyniki pracy nie stoją w żadnym stosunku z takimiż zakładami Dr. Zöcklera, czy choćby ukraińskim. I osoby nad sprawami temi się zastanawiające przychodzą do wniosku, że wina tego leży w technicznej organizacji naszych ochronek, niepozwalającej należycie przeprowadzić organizacji pracy. Poprostu mamy za wiele drobnych zakładów, które absorbują za wiele ludzi niemi się opiekujących, są za drogie z powodu nadmiernego personalu i rozpraszają wysiłek społeczeństwa.

Że myśl ta nurtuje wśród ludzi, że nietylko sfery ochronkami bezpośrednio się interesujące, lecz także sympatycy ochronek, a stojący od roboty zdala, są o tem przekonani, tego dowód w założeniu komitetu „Chleb głodnym dzieciom", jednego organu, który miał za zadanie pośredniczenie zbierania ofiar od społeczeństwa dla ochron i sprawiedliwy ich rozdział.

Ale tego rodzaju instytucja, pożyteczna w zasadzie i dobra, nie zaradziła ani zaradzi złu, o którem poprzednio wspominaliśmy. Nie zapobiegnie ona podrożeniu kosztów utrzymania ochron ze szkodą dla właściwego celu, opieki nad dzieckiem. Tu oprócz koncentracji wpływów z dobroczynności publicznej i ich rozdziału, potrzeba koncentracji w ich zarządzie i wydatkowaniu.

Tę myśl porusza pewna część społeczeństwa. Należy, według nich, w miejsce czternastu zakładów dla dzieci w Stanisławowie stworzyć jeden lub dwa najwyżej — schronisk dla chłopców i schronisk dla dziewcząt. Istniejące zakłady należy w tym celu zlikwidować, majątek ich sprzedać, a uzyskane fundusze obrócić na budowę i urządzenie tych zakładów. Wówczas — twierdzę — administracja będzie bardziej prostą i tańszą, gdyż wogóle będzie mniej osób do administracji należących. Ponadto tańsze będzie wogóle utrzymanie zakładu przy masowych zakupach i wogóle wydatkach.

Na poparcie powyższego są przytaczane również argumenta natury moralnej. Więc, że dla danego zakładu ma pewne koło osób większe umiłowanie, a bliżsi opiekunom zakładu — i zakładowi większe zainteresowanie, więc, że w mniejszym zakładzie jest opieka nad dziećmi lepsza i bardziej czujna — i tak dalej i dalej.

Ostatnio przystępuje przedmieście Knihinin-Kolonja do budowy ochronki, pomyślanej na większą skalę.

O ile przekonanie, że jeden wielki zakład jest odpowiedniejszy wśród społeczności mogłoby się przyjąć, możnaby wykorzystać tę okoliczność, że buduje się nowa ochronka, wejść w kontakt z tamtym komitetem i stworzyć wielką ochronę dla całego Stanisławowa. Myślą tą winna się zainteresować w pierwszym rzędzie Organizacja Narodowa, zgromadzić zarządy burs i ochron i przedyskutować sprawę najpierw w tem ciaśniejszym kole, a potem ewentualnie na ogólnym wiecu. Należy jednak raz wreszcie tę sprawę ruszyć i postawić ją należycie. My sądzimy, że taka wielka ochrona mogłaby powstać poza miastem, posiadać kilkanaście morgów pola i prowadzić gospodarstwo o ile możności samo wystarczalne.

Nie przesądzamy jednak, co słuszne. Sąd o tem pozostawiamy społeczeństwu, które jaknajrychlej powinno się wypowiedzieć. ***

Listy warszawskie.

Warszawa, 27. maja 1925.

Koncesje szynkarskie. — Kwestja żydowska. — Lucjan Wolf. — Pożyczka zagraniczna. — Reforma rolna. — Podwyżka taryf kolejowych.

Po załatwieniu budżetu zajmuje się obecnie Sejm uchwaleniem całego szeregu spraw drobniejszych, jakkolwiek często wielkiego znaczenia ogólnego. Dwie wielkie sprawy: roforma rolna i ustawa o najwyższych władzach wojskowych nie są jeszcze przedyskutowane przez odpowiednie komisje i dlatego obrady obecne Sejmu nie obfitują w jakieś momenty bardziej interesujące. I byłyby one jeszcze bardziej niemrawe i senne, gdyby wczoraj nie wnieśli w nie nieco hałaśliwego ożywienia posłowie żydowscy, którzy nawet drogą obstrukcji technicznej próbują Sejm zmusić do przyjęcia ich puntku widzenia w sprawie rewizji koncesyj rządowych. Ponieważ sprawa może zająć nie tylko poważniej koła rządowo-sejmowe ale także znaleźć swój oddźwięk i w kraju nie od rzeczy będzie poświęcić jej słów parę.

Otóż ubiegłego roku Rząd domagając się od Sejmu pełnomocnictw dla samodzielnego przeprowadzenia wielu spraw pilnych drogą rozporządzeń Prezydenta Państwa dołączył także żądania rewizji istniejących koncesyj monopolowych i wogóle narodowych w tym sensie, aby można było wydatniej obdzielić niemi szeregie rzesze inwalidów wojennych. Motywem głównym było spodziewane zmniejszenie wydatków państwowych na renty inwalidzkie, gdyż inwalidom, którzyby otrzymali koncesje miano odpowiednio redukować a nawet całkiem odebrać udzielane im zasiłki z kasy państwowej. Rzecz była zasadniczo słuszna, gdyż Państwo w pierwszym rzędzie ma obowiązek koncesjami rządowemi pomóc w utrzymaniu bytu licznym ofiarom wojny i obrońcom Ojczyzny. Przeciwko tej rewizji występowali ostro tylko posłowie żydowscy, gdyż taka rewizja koncesyj w pierwszym rzędzie dotknęłaby Żydów, którzy przeważnie w Małopolsce mają w swojem ręku przeszło 30.000 koncesyj. Ostatecznie upoważniono Rząd do wydania odpowiedniego rozporządzenia, do którego jednak Rząd, który początkowo bardzo nastawał na uchwalenie rewizji do tej pory nie wydał rozporządzenia wykonawczego tak, że dotąd nikomu jeszcze koncesji nie odebrano.

Teraz, kiedy Sejm począł zmieniać wzgl. nowelizować niektóre z tych rozporządzeń, w których Rząd albo przekroczył swe kompetencje albo zgoła źle je zredagował — wniosło Koło żydowskie wniosek na zupełne zniesienie rozporządzenia o rewizji koncesyj. Na takie zniesienie wielka większość Sejmu nie chce się zgodzić i z całą pewnością można spodziewać się, że rozporządzenie to Sejm utrzyma w mocy. Teraz sprawa jednak komplikuje się, bo Rząd obecnie — nie uzasadniając zresztą bliżej powodu, słuchy tylko chodzą, że wpływ zagranicy względnie finansowych międzynarodowych kół żydowskich jest tu w grze — nalega aby przeprowadzić pewne zmiany w omawianem rozporządzeniu wzgl. przynajmniej odwlec przegłosowanie wniosku koła żydowskiego. Koło żydowskie, które ma rzekomo w tej właśnie sprawie jak i w ogóle w sprawie załatwienia „kwestji żydowskiej w Polsce" prowadzić jakieś petraktacje z Rządem — czując sukces ze strony Rządu — nabiera, nieznanego dotąd u niego animuszu i próbuje nawet taktyki obstrukcyjnej.

Sprawa zostanie zadecydowana na drugi tydzień, mam wrażenie zgodnie ze słusznymi postulatami inwalidów, nawet gdyby się to różnym sferom żydowskim w kraju i zagranicą miało bardzo niepodobać. A propos kwestji żydowskiej nadmienić trzeba, że coś się tu dzieje

za kulisami. Oznaki pewne tej roboty są jak np. złożenie mandatu przez ostatniego, polakożerczego posła Grünbauma, który uważa, że galicyjscy Żydzi z posłem Reichem zanadto Rządowi ustępują — a powtóre zapowiedziana wizyta p. Lucjana Wolfa, znanego na terenie Ligi Narodów działacza żydowskiego, który ma pośredniczyć między Rządem a Żydami polskimi dla przeprowadzenia pewnej ugody. Zdaniem naszem kwestja żydowska prędzej czy później musi być w Polsce rozwiązana, ale nigdy pod jakąkolwiek presją Żydów a zwłaszcza zagranicy. Dlatego też łączenie tej sprawy z pożyczką zagraniczną i jakąś interwencją zewnętrzną jest całkiem nieodpowiednie i złe może wywołać następstwa w opinji społeczeństwa polskiego.

O pożyczce zagranicznej, którąby nam bardzo się przydała wiele się teraz w Warszawie mówi, łączono ją także z obecnością w Warszawie p. Zimermana, delegata Ligi Narodów przy rządzie wiedeńskim dla sanacji skarbu austrjackiego.

Rząd pogłoski te zdementował ale nie mniej prawdą jest, że czyni się pewne próby zyskania pożyczki zagranicznej. Daj Boże aby akcja ta udała się, ale obawiać się należy by nie kosztowała ona nas zadużo.

Pieniądze są nam potrzebne na konieczne inwestycje, które nie sposób pokrywać z bieżących dochodów budżetowych. I tak np. reforma rolna, omawiana teraz na komisji przedewszystkiem kredytu potrzebuje. Dziś złożył p. premjer Grabski, długo oczekiwaną deklarację w tej sprawie, ale niestety poza żądaniem jaknaszybszego uchwalenia zasad reformy rolnej nic konkretnego p. premjer nie oświadczył.

W tej ważnej sprawie spodziewany jest kompromis stronictw, który może umożliwi załatwienie tego ważnego a drażliwego problemu. W piątek znowu będzie w komisji komunikacyjnej szeroka dyskusja z powodu podniesienia od 1/VI. br. osobowych taryf kolejowych. Opinja jest tem słusznie oburzona, że w czasie ogólnych wyjazdów na letniska i kiedy Rząd przez obniżenie mnożnej dla pensyj urzędniczych konstatuje małe opadnięcie drożyzny — Minister kolei, który w dodatku twierdzi, że finanse kolei są zrównoważone nagle podnosi taryfę.

Z powodu tej dyskusji spodziewana jest nawet ewentualna dymisja obecnego Ministra.

(nn.)

Z działalności Wojewódz. Komitetu L. O. P. P.

Zarząd główny L. O. P. P. w Warszawie obchodzi w miesiącu czerwcu 2-letni jubileusz swej działalności, wykazując bardzo wielki dorobek pracy. Komitet nasz wojewódzki istnieje dopiero 3 miesiące, nie może się więc wykazać wielkimi rezultatami — ma jednak tę pewność, że społeczeństwo zrozumie ważność i konieczność popierania spraw lotniczych i w pierwszą rocznicę powstania pochlubimy się zorganizowaniem w całem naszem Województwie całego szeregu Kół, które obejmją wszystkich, którym dobro i całość Państwa leży na sercu.

Dotychczas zoganizowano u nas Koła następujące: 1) Koło kolejowe, zorganizowane przez p. inżyniera Wiktora, liczy przeszło 4000 członków. 2) Koło pracowników skarbowych, przy dzielnem poparciu p. prezesa Lityńskiego, liczy następujące oddziały: Koła kontroli skarbowej w Bolechowie, w Stanisławowie, w Dolinie, w Potoku Złotym, w Buczaczu, w Wojniłowie i w Kałuszu. Wszyscy pracownicy tych oddziałów skarbowych są już członkami L. O. P. P. Niektóre Koła, jak np. w Stanisławowie i w Wojniłowie, zorganizowały nawet po kilkadziesiąt przedsiębiorców i kupców. 3) Wśród nauczycielstwa powstały Koła w Bohorodczanach, Rohatynie i w Turce. 4) W powiecie tłumackim organizuje Starostwo 5 Kół miejscowych; Koło powiatowe istnieje w Stryju pod przew. p. Starosty Nowaka. W ostatnich dniach zorganizowano Koło w gimn. I. w Stryju i w powiecie peczeniżyńskim.

Brak jeszcze Kół w wielu powiatach, ale i w Stanisławowie. nie zorganizowano Kół wśród sędziów, profesorów, nauczycieli, Magistratu, Rady powiatowej, Ziemian, kupców, przemysłowców i rękodzielników. Wierzymy, że delegaci Woj. Komitetu wśród tych zawodów dołożą wszelkich starań, by w czasie najbliższym Koła L. O. P. P. się zawiązały.

Celem rozbudzenia zainteresowania się lotnictwem wśród młodzieży urządza Zarząd Główny w Warszawie podczas wakacji kurs dla modelarstwa lotniczego. Koszta kursu pokrywa Zarząd Główny, Woj. Komitet odniósł się już do Inspektoratu szkolnego w Stanisławowie i do Dyrekcji Szkoły przemysłowej z prośbą o zachęcenie aspirantów do zgłaszania się na kurs. Także i z innych powiatów mogą się petenci na kurs zgłaszać. Podania o przyjęcie na kurs należy skierować do 10. czerwca do Woj. Komitetu w Stanisławowie, który przeszle podania do Warszawy. Bliższy termin rozpoczęcia kursu podamy później. Pierwszeństwo mieć będą nauczyciele robót ręcznych.

MÓWNICA PUBLICZNA.

1 złoty czy 50 groszy?

Tow. Gimn. Sokół Macierz, na walnem Zgromadzeniu, uchwaliło podwyższyć wkładki członkowskie z 50 gr. na 1 zł. miesięcznie, z tem, że w wyjątkowych wypadkach członkom niezamożnym może obniżyć wkładkę do 50 gr. Kwota ta, gdyby chodziło o to jedno tylko towarzystwo, byłaby niewielką, choćby dla członków finansowo słabych; jeżeli się jednak weźmie pod uwagę, że wkładek podobnych do kilkunastu towarzystw, do których i członkowie Sokoła należą, jest więcej, nie da się zaprzeczyć, że suma składana miesięcznie na cele tych przeróżnych towarzystw, może stanowić poważną rubrykę w budżecie miesięcznym.

Ale zaszedł fakt, który nie może przejść bez zwrócenia uwagi społeczeństwa, że tak być nie powinno i nie może. Gdy bowiem przyszedł kursor Tow. do członka Sokoła z kwitarjuszem, wypełnionym nie na sumę, jak dotąd 50 gr., lecz 1 zł., dotyczący oburzył się na to, użył słów: „Ze Sokoła nic nie mam, nie korzystam, Sokół nic mi nie daje, 1 zł. płacić nie będę, zostaję przy dawnej wkładce 50 gr.“.

Gdyby to zrobił człowiek biedny, urzędnik niższej rangi, obarczony liczną rodziną, możnaby rzecz przyjąć do wiadomości w myśl uchwały Waln. Zgromadzenia. Ale nie! — zrobił to urzędnik VI. rangi, bezdzietny, człowiek zamożny, stojący na czele zakładu wychowawczego, który wie, że młodzież jego zakładu korzysta z urządzeń Sokoła, wie także, że w sali Sokoła brakuje niezbędnych do ćwiczeń przyborów, bo zostały zużyte w czasie wojny na opał, a na sprawienie nowych nie ma funduszów, — wogóle zaś człowiek, któremu kwota 1 zł. nie robi w budżecie miesięcznym żadnej różnicy.

Zapewne, że ze wszystkich towarzystw, do których należymy, prócz może jednego Kasyna, nikt z nas „nic nie ma“, bo cóż mi daje Organizacja Narodowa, Tow. Szkoły Ludowej, Tow. Walki z gruźlicą, Tow. Młodzież polska, Tow. Chleb głodnym dzieciom, Tow. Żłóbek, Tow. Bursy Kraszewskiego, Issakowicza, Komitet budowy kościoła na Górce i t. d. Płacącemu wkładkę, towarzystwa te „nic nie dają“, „nic się z nich nie korzysta“, a przecież do nich należymy, bo uznajemy, że one są potrzebne, że działalność ich jest dla społeczeństwa i państwa owocną.

Należy do nich i Sokół. Jakie są jego zadania, każdy wie. Dziś do dawniej już istniejących zadań i celów Sokoła przybywa obowiązek wyszkolenia wojskowego, przysposobienia rezerw. Wiemy wszyscy, że wróg z prawej i lewej strony czeka tylko sposobności, aby się na nas rzucić. Wiemy, że wszelkie pokoje Wersalskie czy inne, wszelkie pakty gwarancyjne, mają dopiero wartość, jeśli są poparte granatem ręcznym w lewej ręce, a karabinem z bagnetem w prawej. Gdy wojna wybuchła, zdawało się nam, że i ten marny, mizerny, blady „frontdiensttauglich“ osobnik będzie równie dobrze szerzył dzieło zniszczenia, jak ten dobrze zbudowany, wyćwiczony i wygimnastykowany czynny członek Sokoła, bo obaj będą równie dobrze brali na cel nieprzyjaciela. Doświadczenie jednak nauczyło, że tak nie jest, że bardzo często przychodziło do walki wręcz, że wówczas siła fizyczna, czy to w sposobie rzucania granatem ręcznym, czy to w walce na bagnety, rozstrzygała o zwycięstwie.

Uczeń gimnazjalny, handlowiec, bankowiec, akademik, jeśli nie mają wprawy gimnastycznej, trudom wojny podołać nie mogą. Z tego widać, że popierać Sokół jest obowiązkiem każdego Polaka, bo on przysposabia młodzież do pełnienia służby wojskowej, a dobra armia jest podstawą pokoju.

Przypuszczam, że ów Członek Sokoła, o którym na początku mówię, wypowiedział te słowa pod wpływem niehumoru, podrażnienia, irytacji, że nie zastanowił się nad tem, co mówi, że po przeczytaniu tego, cofnie te słowa, a tak On, jak i inni jemu podobni płacić będą uchwalone wkładki, a więc 1 zł., a nie 50 gr. *Druh.*

Młodzież w swojej obronie.

Zamieszczony w przedostatnim numerze naszego pisma artykuł p. t. „Gaugrena“, wywołał żywy oddźwięk wśród naszej młodzieży szkolnej. Nadesłano nam mianowicie obszerne pismo, w którem młodzież wypowiada się sama w tej ważnej sprawie. Z pisma tego podajemy najważniejsze ustępy, a to tem chętniej, że uważamy głos ten za zdrowy odruch poczucia godności własnej wśród młodzieży. Autorowie tego pisma tak piszą:

Autor p. t. „Gangrena“ uważa nas, młodzież szkolną, za zepsutą do szpiku kości, za moralnie zgandrenowaną, a co za tem idzie, widzi w nas pesymistów niezdolnych do żadnych młodzieńczych porywów i pracy dla dobra społeczeństwa i świętej naszej Ojczyzny. A jednak tak nie jest!

Ogół naszej młodzieży szkolnej nie jest taki! Autor. opierając się na wypadkach zepsucia i rozwydrzenia jednostek, odniósł je niesłusznie do ogółu.

Jednostki, niegodne nosić miano ucznia polskiego, istniały dawniej i istnieć zawsze będą. Dzisiaj po straszliwej wojnie, sprowadzającej zawsze rozkład i zgniliznę moralną, jednostek takich jest bez wątpienia więcej, lecz jednostki, to nie całość. Za przewinienia kilkudziesięciu, dlaczego ma cierpieć i odpowiadać ogół wynoszący kilka tysięcy? Wiele też osób, bierze młodzież nie szkolną za uczniów. Młodzieńcy tacy, ubrani częstokroć o wiele lepiej od ucznia, a pozujący na takiego, swem zachowaniem się i postępkami, czy na ulicach, czy gdziekolwiek indziej, zmuszają otaczających do krytyki.

I wina spada na młodzież szkolną. To też dobrze by było, gdyby już nareszcie wprowadzono godła, odróżniające nas od innej młodzieży, a wtedy napewno pokaże się, że w zachowaniu się i życiu moralnem, stoimy o wiele wyżej, aniżeli myśli ogół, i że nie ustępujemy prawie pod tym względem dawniejszej młodzieży. Także i w pracy umysłowej. Mamy przecież koła dokształcające, czytelnie, gdzie staramy się pracować nad wyrobieniem intelektualnem i charakteru, a jeżeli narazie wyniki są małe, to dlatego, że jesteśmy w początkach pracy i że w gronie naszem jest wiele jednostek, które niechętne są jakiejkolwiek pracy. Otóż te jednostki, najbardziej znane ogółowi, bo lubiane w szerokich kołach (dzięki swej płytkości) i widywane ciągle na spacerach i zabawach są niesłusznie uważane za reprezentację młodzieży.

Dotychczas mówiliśmy o naszym grodzie, Stanisławowie. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę młodzież szkolną w całej Polsce, to zauważymy, że w zachodniej części naszej Ojczyzny, wre wśród niej prawdziwie młodzieńcza wytężona praca. Inicjatywa tej pracy, mającej za cel wychowanie na gruncie religijnym dobrego i mądrego obywatela Rzeczypospolitej, wyszła z gimdazjum zakopiańskiego, gdzie powstało też pierwsze takie koło. Ruch przybrał wielkie rozmiary, a obecnie jest tych kół paręset. Lecz o tem wszystkiem, autorzy artykułów, ciskających pioruny na naszą młodzież, zapominają, a przez takie jednostronne traktowanie sprawy, nie tylko nie pomagają sprawie, lecz przyczyniają się do zniechęcenia, goryczy i apatji wśród młodzieży.

A teraz jeszcze jedno! Jeśli istotnie młodzież, a właściwie pewna część jej, jest zepsutą i przyziemną, to wina w tem samego społeczeństwa, które ją wychowuje. Trudno, aby społeczeństwo ospałe, sobkowskie, wydało piękną, promienną młodzież. Więc przedewszystkiem niech ono nam świeci przykładem, niech ukocha wielkie ideje, niech samo otrząśnie się z apatji, w jakiej jest pogrążone!

Bo naprawdę nasza młodzież polska nie jest ani tak złą, ani zepsutą, jak się to przesadnie przedstawia. I z pewnością pójdzie zawsze za dobrym wpływem, tylko trzeba stworzyć dla niej wśród samego społeczeństwa taką atmosferę, żeby nie miały do niej przystępu złe przykłady i złe wpływy.

Młodzież VII. kl. III. gimn.

Z problemów wychowawczych.

I.

Mowa programowa nowego Ministra W. R. i O. P., pełna doniosłych myśli i daleko sięgających planów, nie wywołała w publicystyce naszej pożądanej dyskusji, któraby świadczyła o głębszem zainteresowaniu się sprawą tak ważną, jak kształcenie nowego pokolenia obywateli naszego państwa. Czy ogólna apatja jest tego przyczyną, czy doświadczenia w przeszłości, trudno odgadnąć; nie ulega jednak wątpliwości, że w społeczeństwie, zorganizowanem na zasadach demokratycznych, zamierzenia rządu tylko wtedy będą miały widoki pełnego powodzenia, jeżeli będą harmonizowały z opinją i wolą ogółu.

Wytyczne programu p. Ministra, wypowiedziane z całą siłą przekonania, jak: wychowanie dobrego obywatela, kształcenie charakteru, potępienie werbalizmu w nauczaniu, a przeprowadzenie zasady „non multa, sed multum", a wreszcie potrzeba skierowania większych zastępów młodzieży do szkół zawodowych, są to postulaty oddawna już roztrząsane i uznane za słuszne, zwłaszcza w kołach wychowawców. Dziś, mając własne państwo, jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy je łatwiej w czyn wprowadzić, chodziłoby tylko o to, by wyszukać drogę, którą najlepiej do celu prowadzi, jak również o to, by uniknąć niejasności i nieporozumień. Wiemy bowiem aż nadto dobrze, że szkoły nasze, aczkolwiek dość liczne, nie stoją bynajmniej na tym poziomie, na jakim pragnęli je widzieć ich organizatorzy i twórcy programów. Gdzież więc główne źródło niepowodzenia? —

Szkołę stanowią dwa czynniki: uczniowie i nauczyciele, od nich zależy jej wartość i powodzenie. Od uczniów wymagamy żądzy wiedzy, pracowitości i uzdolnienia, od nauczycieli charakteru, wykształcenia i odpowiedniego przygotowania do zawodu. Natomiast inne czynniki, jak władze i przełożeni, podręczniki, programy i przepisy, budynki i urządzenia nie są istotne i w życiu szkolnem odgrywają rolę drugorzędną. I tak n. p. dobry nauczyciel, nie krępując się zbytnio lichym programem, osiągnie dobre wyniki, natomiast najlepszy program w ręku lichego nauczyciela wyda zawsze liche owoce. Nie można również marzyć o powodzeniu nauki, jeżeli środowisko nie stoi na pewnym poziomie etycznym, jeżeli wartości wiedzy i szkoły nie potrafi ocenić, uważając ją za środek służący do zdobycia świadectw, a stawiane przez nią wymagania za przeszkody, które należy wszelkiemi sposobami omijać.

Pół biedy jeszcze z tą młodzieżą, której brak wychowania domowego, a którą p. minister pragnie umieścić w internatach. Ale co począć z młodzieżą źle wychowaną, z t. zw. lepszych domów, gdzie wspólne krytykowanie i bezceremonialne odzieranie z powagi urządzeń szkolnych i nauczycieli jest na porządku dziennym. Stąd wyradza się niekiedy osobliwy stosunek ucznia do nauczyciela, stosunek daleki od życzliwości i zaufania, który nietylko wpływa fatalnie na tok nauki, ale staje się źródłem przykrych i bolesnych konfliktów.

Żądając przekształcenia dotychczasowego typu obywatela na nowy, p. Minister stwierdził, że „cywilizacja nasza jest nadmiernie literacka". Zachodzi obawa, że zdanie to nie będzie należycie zrozumniane. Czy istotnie szerokie warstwy naszego społeczeństwa posiadają kulturę literacką i z zamiłowaniem ją pielęgnują? Czy należy ograniczyć wykształcenie literackie na korzyść innych dziedzin umysłowości? Istotnie nasza literatura piękna jest jedynem polem, na którem możemy sprostać narodom zachodnim, zato „w innych dziedzinach kulturalnego rozwoju jesteśmy co najmniej o sto lat spóźnieni". Dumni jesteśmy, że pisarze nasi otrzymują światową nagrodę, że nikt inny, jak tylko literat, dostał od rządu naszego najwyższe odznaczenie, ale przygnębienie ogarnia nas na myśl, że w tem społeczeństwie literackiem połowa obywateli nie zna — liter, że nawet wśród inteligencji spotyka się ludzi, którzy poza dziennikiem nic nie czytają, bibljoteczki własnej nie posiadają, że wielu pisarzy naszych, jak twierdzi p. Benesz, o wiele więcej ma czytelników i wielbicieli u pobratymców, niż w swej ojczyźnie, że także wśród młodzieży szkolnej niewielu uprawia lekturę z zamiłowaniem, że ludzi mówiących pięknie i czysto niezbyt często się spotyka, częściej natomiast gardzących ortografją.

To wszystko nakazuje nam raczej zakwestjonować prawdziwą kulturę literacką szerokich warstw, a przyznać ją niewielkiej tylko w stosunku do ogółu obywateli liczbie jednostek. Więc nie ograniczać, ale raczej pogłębić i rozszerzyćby ją należało, a skoro literatura nasza, a w szczególności poezja, tak w dawnej Polsce niepodległej, jak w ciągu niewoli stanowiła jedyną istotną wartość kulturalną, należałoby i na przyszłość pozostawić jej uprzywilejowane miejsce, uczynić ją ośrodkiem i fundamentem wszelkiego wykształcenia, jako istotną cechę indywidualności narodowej.

Dok. n.

Walka z gruźlicą.

Niejednokrotnie podnosiła prasa całego świata cywilizowanego doniosłość walki z gruźlicą, tą chorobą, która w zastraszający sposób szerzy spustoszenia we wszystkich warstwach społeczeństwa, szczególnie zaś wśród dzieci i młodzieży, tych podstaw przyszłości każdego narodu.

Ważność tego zadania pojęły już społeczeństwa zachodnie, a przewodnictwo w tej walce z wrogiem pochłaniającym o wiele więcej ofiar aniżeli inne choroby, objęła Ameryka. W zrozumieniu doniosłości zadania nie szczędzi społeczeństwo amerykańskie żadnych trudów ni ofiar. Corocznie wpływają na ten cel miljony dolarów z centowych składek. Za Ameryką idą: Anglia, Francja, a szczególnie Niemcy, gdzie już przed wojną zakładano dziesiątki sanatorjów, przyczyniających się w wielkiej mierze do skutecznego zwalczania gruźlicy.

I u nas zaczyna już społeczeństwo rozumieć potrzebę podjęcia walki z tym największym i najpotężniejszym wrogiem naszych czasów i w latach ostatnich coraz więcej tworzy się towarzystw dla zwalczania gruźlicy.

Miasto nasze nie pozostało w tyle za innemi i w styczniu b. r. został wybrany ściślejszy komitet celem wypracowania statutu i przeprowadzenia wstępnych czynności. Statut został wypracowany i zatwierdzony, a dnia 3. czerwca zostanie otwartą poradnia dla chorych piersiowo, z której mogą korzystać bezpłatnie wszystkie warstwy społeczeństwa. Poradnia otwartą będzie w poniedziałki, środy i piątki od g. 17—19-tej, a mieścić się będzie w fizykacie miejskim.

O spustoszeniach szerzonych przez gruźlicę wie z pewnością każdy; to też tymczasowy komitet żywi nadzieję, że ze względu na doniosłość zadania zawiązującego się stowarzyszenia nie braknie ani jednego mieszkańca Stanisławowa, któryby nie wpisał się na członka. Pierwsze konstytuujące się walne zebranie, na które komitet tymczasowy wszystkich interesujących się tą sprawą zaprasza, odbędzie się dnia 13. czerwca b. r. w sali Rady powiatowej o godz. 18.

Za Komitet:

Dr. Hamerski *sekretarz.* — *Dr. Gołębiowski* *przewodniczący.*

Z niwy ofiarności publicznej.

W dalszym ciągu Komitet „Chleb głodnym dzieciom". Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Polskim Akademikom w Stanisławowie otrzymał po dzień 28. kwietnia następujące kwoty w zł.: W kwietniu: Żłóbek (na ręce WP. Mikuckiej) 100, Komitetowi Niesienia Pomocy Akademikom Polskim we Lwowie 600, na śniadanie dla biednych uczniów seminarjum męsk. 100, Internatowi seminarjum męskiego 100, Tow. im. Wincentego a Paulo 100, p. P. uczniowi szkoły realnej 30, p. W. uczniowi V. kl. szkoły realnej 20, p. S. uczenicy szkoły Handlowej 20, p. G. uczniowi V. kl. gimnazjum 20, p. M. uczniowi IV. r. seminarjum męskiego 20, p. S. uczenicy IV. r. seminarjum 20, p. K. uczenicy II. r. seminarjum 25, Ochronce im. Issakowicza 100; razem 1255. Za Komitet: Prezes: Migocka, Sekretarz: Sokołowska.

NADESŁANE

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Dla rozwoju i przyszłości Jaremcza.

Wiadomo ogólnie, że stworzenie stacji klimatycznej i niejako letniej stolicy Polski w Zakopanem było prawie wyłącznie dziełem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którego zasługi w tym względzie są naprawdę ogromne, tyle zdziałało ono dla rozwoju i świetności tej miejscowości. Lecz Tow. Tatrzańskie od początku swego istnienia nie ograniczało swej działalności jedynie do Tatr, ale otaczało zawsze swą opieką wszystkie części Karpat polskich. W tym celu już w r. 1876 uchwalono statut dla Oddziałów Tow. Tatrzańskiego i jako pierwszy oddział zawiązano w tym roku Oddział Stanisławowski, który pod przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego czynny był do r. 1892, a na nowo powołany został do życia w r. 1923. W r. 1877 zaś założono Oddział Czarnohorski w Kołomyi, który w czasie 30 letniej nieczynności Oddziału Stanisławowskiego zajmował się przeważnie tylko pasmem Czarnohorskim, a nie mógł ujawnić czynności w Jaremczu. To też z inicjatywy dyrektora gimn. Józefa Skupniewicza i inż. Roberta Steingrabera zawiązał się w Jaremczu w r. 1896 Klub Jaremczański, by o siłach własnych zająć się uregulowaniem stosunków miejscowych. Pod przewodnictwem radcy Alojzego Sonnenwenda, do czasu wojny światowej Klub Jaremczański zajmował się utrzymywaniem chodników, altan, mostków, oświetlaniem miejscowości, ułatwianiem w wyszukiwaniu mieszkań, rozbudzaniem życia towarzyskiego między letnikami. utrzymywał bibliotekę i czytelnię. Obecnie prezesem Klubu jest p. Bolesław Skrzyński.

Na posiedzeniu w dniu 2. maja b. r., po przedyskutowaniu położenia, przyszedł Wydział Klubu Jaremczańskiego do przekonania, że skuteczniej będzie mógł sprostać w zupełności swemu zadaniu, jeśli uzyska poparcie tak poważnej i bogatej w doświadczenie instytucji, jak Towarzystwo Tatrzańskie. W rezultacie uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie członków z wnioskiem na zlikwidowanie Klubu, a założenie na jego miejsce „Koła Jaremczańskiego Oddziału Stanisławowskiego Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego“.

Ta uchwała Klubu Jaremczańskiego zasługuje na uznanie, gdyż nie ulega wątpliwości, że tylko na tej drodze będzie możliwe przeprowadzenie, w krótszym czasie, przyznania Jaremczu wraz z okolicą charakteru uzdrowiska po myśli ustawy uzdrowiskowej z 23. marca 1923 r. W ślaza tem nastąpiłoby ustanowienie Komisji klimatycznej, któraby pobierała opłaty na fundusz kuracyjny, wydawała obowiązujące przepisy i zarządzenia w celu utrzymania należytej czystości porządków zdrowotnych, opracowywała projekta mające na celu podniesienie uzdrowiska pod względem sanitarnym, rozbudowy, oraz udostępnienia go najszerszym warstwom ludności, wydawała opinje, od której byłoby uzależnione udzielanie zezwoleń przez właściwe władze państwowe na prowadzenie robót budowlanych, otwieranie przedsiębiorstw, zakładów i t. p., regulowała sprawy mieszkaniowe i warunki życia osób, przybywających na pobyt letni, a co najważniejsze, któraby sporządzała plany rozbudowy i upiększenia uzdrowiska i wydawała przepisy budowlane w obrębie uzdrowiska z uwzględnieniem przepisów co do korzystania z urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych. Rzecz ta w obecnym czasie jest bardzo aktualna, jedną bowiem z największych bolączek Jaremcza jest bezładne zabudowywania się, szpecące miejscowość i szkodliwe pod względem sanitarnym: wystarcza choćby takie przykłady, jak urządzenie altany restauracyjnej nad wodospadem Prutu i pięciopiętrowej bezkształtnej budy, zasłaniającej zupełnie najpiękniejszy dotychczas widok na zwężającą się doliną Prutu koło Kamienia Dubosza

Byłoby wskazane, by Oddział Czarnohorski Tow. Tatrzańskiego w Kołomyi wszczął również na obszarze powierzonym jego opiece, podobną akcję celem założenia Koła Oddziału Czarnohorskiego Tow. Tatrzańskiego w Worochcie.

KRONIKA.

Teatr Fredry. Dzisiejsza premjera Spadkobiorcy będzie istotnie miłem wytchnieniem dla publiczności, która przybędzie niezawodnie licznie do teatru, aby ujrzeć najnowszą komedję Grzymały Siedleckiego świetnie napisaną wzbudzającą przez cały czas szczerą niekłamaną wesołość oraz wzruszenie wśród widzów. W niedzielę 31. maja powtórzenie tej sztuki.

Z teatru. Jak już donosiliśmy dnia 3. czerwca w środę odbędzie się w teatrze im. Moniuszki, artystyczny wieczór z bardzo bogatym i urozmaiconym programem. Na plan główny wysunie się p. Adam Kopciuszewski, który w tym dniu pożegna się z nami przed wyjazdem zagranicę. Artysta odśpiewa szereg pieśni między innemi swą najlepszą partję popisową prolog z „Pojazdu“ w stylowym kostjumie. Na dalszy program złoży się śpiew p. Chudzikiewiczowej i p. Kallikowej ulubienic naszej amatorskiej opery, ciekawą atrakcją będą stylowe piosenki p. Szubertowej, parodje taneczne (w kostjumach) p. Bończy b. artysty sceny Petersburskiej, a w końcu deklamacje, monologi i kuplety pp. Hudetza, Jarugi, Korczowskiego i Szuberta. W antraktach przygrywać będzie pełna orkiestra 48 p. p. Pewni jesteśmy, że cały muzykalny i miłujący sztukę Stanisławow wypełni salę teatralną i skorzysta z okazji miłej rozrywki — ostatniej w tym sezonie.

Z Ogniska nauczycielskiego. Sekcja wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie komunikuje: Dnia 1. czerwca odbędzie się wycieczka inauguracyjna do Lubiżni. Wyjazd 6·45 przedpoł., odjazd z Lubiżni 16 05 (popoł.). Zbiórka na stacji, przed okienkiem kasy, na 15 minut przed odjazdem. Członkowie Ogniska winni mieć legitymacje urzędnicze kolejowe. Cena połowy biletu III. kl. tam i z powrotem 2 zł. 20 gr. Jeśli liczba uczestników wycieczki przekroczy 30, — również nieczłonkowie Ogniska mogą korzystać ze zniżki 50% ceny biletu kolejowego (płacą 2 zł. 20 gr.) Herbata będzie wydaną na miejscu wycieczki po cenie kosztu. Członkowie Ogniska wpłacają jednorazowo na wydatki administracyjne sekcji wycieczkowej po 15 gr. — niecziłonkowie po 25 gr. Nieczłonków mogą wprowadzać na wycieczki tylko członkowie Ogniska. Wycieczka 1. czerwca b. r. nie odbędzie się tylko w tym wypadku o ile poprzedni dzień 31. maja będzie słotny i zimny, a 1. czerwca niepogoda.

Wiec w sprawie budowy Ochronki. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Sokoła IV w Knihininie-Kolonji wiec obywatelski w sprawie budowy Ochronki w tej dzielnicy. Przewodniczył p. Federkiewicz, referat odnośny wygłosił p. dr. Hendrychowski, który przemawiał za stworzeniem Ochronki dla dzieci od 7—14 lat. W dyskusji, która się na tem tle wywiązała, ks. kan. Kummer wyraził zapatrywanie, że należałoby wybudować Ochronkę dla dzieci przychodzących, których liczba w dotychczasowej ochronce dochodzi do 71. P. prezes Chowaniec zauważył, że dla tego rodzaju ochronki możnaby znaleść pomieszczenie w budynku Sokoła, a starać się trzeba o ochronkę dla małych dzieci, któreby w niej stale były pomieszczone; mogłyby one wówczas służyć także dla dzieci przychodzących. Przemawiali nadto pp. Kowalewski, Weiss, Głuszkiewicz, Fiderkiewicz, Chudzikiewicz, poczem na wniosek p. Nowotarskiego uchwalono wybrać nowy komitet dla tej sprawy w ilości 12 członków, Wybory dały wynik następujący: prze-

W sprawie uposażenia urzędników państwowych.

P. Prezes Rady Ministrów przyjął w tych dniach delegację Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzedników Państwowych i w związku z przedstawionemi przez delegację dezyderatami przyrzekł: a) wnieść w jesieni b. r. projekt noweli do ustawy uposażeniowej, któraby wydatnie zwiększyła płace urzędnicze; b) do chwili definitywnego załatwienia tej sprawy w drodze ustawodawczej przystąpić od 1. września r. b. do zmniejszania t. zw. „dodatku regulacyjnego“, co automatycznie wpływałoby na zwiększenie mnożnej uposażeniowej; c) zwiększyć dodatek mieszkaniowy, licząc wstecz od 1. kwietnia r. b.; oraz d) wydać polecenie Bankowi Gospodarstwa Krajowego co do nabywania po cenie nominalnej akcji Banku Polskiego od urzędników, zmuszonych do zbywania tych akcji.

Natomiast p. Premjer nie uznał za możliwe pozostawienie dotychczasowej mnożnej wobec zmniejszenia się kosztów utrzymania, a to ze względu na przyjętą przez Rząd interpretację art. 5 ustawy uposażeniowej. Następnie p. Premjer poinformował delegację, że dla przyjścia z doraźną pomocą zadłużonym urzędnikom kredyt na zaliczki uposażeniowe został na najbliższe miesiące znacznie zwiększony, oraz że nie wyrazi swej zgody na zwiększenie o 1% opłat emerytalnych, pobieranych od urzędników, co jest projektowane w związku z mającą nastąpić nowelizacją ustawy emerytalnej. Na zwróconą przez delegację uwagę, iż zaliczki na płace nie przysługują urzędnikom prowizorycznym i pracownikom kontraktowym, p. Premjer oświadczył, że uwagę tę uważa za zupełnie słuszną i że sprawę tę bliżej rozpatrzy. Analogiczne stanowisko zajął p. Premjer wobec wysuniętego przez delegację dezyderatu rozszerzenia dodatku mieszkaniowego również na państwowych pracowników kontraktowych.

wodniczący p. Fiderkiewicz, członkowie zarządu ks. kan. Kummer, pp. Baczyńska W., Burghartowa A., Zaleska H., Zadorska M., Chudzikiewicz P., Flendrich J., Frühauf W., Kowalewski W., Liszka A., Michalski J i Wysocki M. Urządzono na wiecu przez p. Buczyńską zbiórka dała jako zapoczątkowanie funduszu budowy 43 zł. 67 gr.

Zagadkowa klepsydra. Przed kilku dniami czytać było można na ulicach klepsydry, zawiadamiające o śmierzi śp. inż. Łysego, na których znajdował się napis: „Dyrektor żeliznyi Z. U. N. R." i równocześnie podpis: Ukraiński żeliznyki". Co to znaczy? Jak wiemy, Z. U. N. R. istniała jeszcze do maja 1919 r. i śp. Łysy mógł być „buwszym" dyrektorem kolei Z. U. N. R., ale, o ile wiemy, obecnie nie ma w Polsce odrębnych koleji i kolejarzy ukraińskich. Są co najwyżej polscy kolejarze narodowości ukraińskiej. Więc co znaczy takie publiczne występowanie jakichś „ukraińskich kolejarzy", którzy uważali śp. inż. Łysego za swego legalnego dyrektora? Wyjaśnienie tej zagadki byłoby ze wszech miar pożądane, jest nawet wprost konieczne.

Paskarstwo w letnisku. W ostatnich czasach coraz częściej napływają ze strony poszukujących mieszkań sezonowych w letniskach położonych przy szlaku kolejowym Delatyn-Worochta, skargi na niesumiennych najmodawców z powodu uprawiania przez te sfery paskarstwa mieszkaniowego. Oto bowiem, chcąc zupełnie uczynić iluzoryczną, wydaną niedawno przez Władze administracyjne taryfę mieszkaniową (50 zł. — 75 zł. mies. za jedną ubikację), właściciele will a głównie chłopi, oświadczają zgłaszającym się na samym wstępie, że odnajmą li tylko na okres 5-miesięczny, żądają tedy zapłaty pięciokrotnej, co dla szerokich warstw ludności równa się zupełnemu zamknięciu im dostępu do gór naszych. Stanisławowski Oddział Tow. Tatrzańskiego, jako powołany do udostąpienia szerszej publiczności Karpat wschodnich — na pierwszą wiadomość o tych niezdrowych stosunkach — zwraca się tedy z apelem do Starostwa w Nadwórnej, Województwa w Stanisławowie, oraz Zarządów dotyczących Gmin, by zawczasu położyć tamę rozwielmożnionemu już na samym wstępie sezonu paskarstwu mieszkaniowemu, przez wydanie odpowiednich zarządzeń, by nie dopuszczono do obejścia wydanej niedawno taryfy, oraz abo o każdym zaszłym tego rodzaju wypadku zawiadomiły odnośne Zarządy Gmin i kompetentne czynniki.

Polskie Tow. Tatrzańskie Oddz. Stanisławów.

Wyjaśnienie "Nuzy". W związku z zamieszczoną notatką kronikarską „Nuza i urzędnicy", nadsyła nam Dyrekcja „Nuzy" następujące wyjaśnienie: Na podstawie uchwały walnego zebrania Delegatów upoważniła Rada Nadzorcza „Nuzy" Dyrekcję udzielać członkom „Nuzy" kredytu towarowego miesięcznego pod warunkiem, że udział członka wynosi pełną kwotę trzy złote i że członek pragnący korzystać z tego kredytu zobowiąże się uzupełnić kwotę pełnego udziału, t. j. złotych 15, w pięciu równych ratach miesięcznych po 3 zł. Stosownie do tej uchwały walnego zebrania i na podstawie upoważnienia Rady Nadzorczej przedstawia Dyrekcja „Nuzy" członkom swym, pragnącym korzystać z kredytu (t. j. pobierać towary w „Nuzie" na kredyt miesięczny), „deklaracje", na których członkowie stwierdzają swym podpisem zgodę na warunki, na których udziela się kredytu. Nadto każdy członek, podpisujący deklarację powyższą, przedkłada ją do wiadomości i podpisu Urzędowi wypłacającemu pobory (a nie władzy przełożonej), w tym celu, by na wypadek niezapłacenia dłużnej kwoty przez członka po upływie pewnego czasu (np. dwu lub więcej miesięcy) Dyrekcja „Nuzy" mogła ściągnąć swą pretensję w drodze przymusowej. Wobec tego zarzut, jakoby członek, pragnący korzystać z kredytu, musiał prosić władzę przełożoną o zezwolenie poboru towaru w „Nuzie" na kredyt, jest bezpodstawny, ponieważ nie władza przełożona, lecz urząd wypłacający pobory stwierdza jedynie na „deklaracji" swą zgodę przymusowego ściągnięcia z poborów urzędnika tej kwoty, jaką członek przez dłuższy czas nie płaci. Zresztą dla członków, którzy nie chcą podpisać deklaracji, istnieją inne formy zobowiązania pisemnego, ktore są bezwzględnie konieczne i potrzebne, ponieważ „Nuza" jest instytucją publiczną, a nie prywatnym sklepem. Zabezpieczenia zaś ze strony dłużnika musi żądać każda instytucja, jeżeli chce w porządku i jak należy gospodarować dobrem swych członków. Naczelny Urzędniczy zespół aprowizacyjny „Nuza" Oddział w Stanisławowie.

Polskie Tow. Prawników w Stanisławowie, zawiadamia P. T. Członków, że we czwartek dnia 4. czerwca 1925, odbędzie się o godz. 6 wiecz. w sali Kasyna polsk. pogadanka prawnicza z referatem p. prok. Weisa p. t. „Projekt polskiej procedury karnej."

W Tow. „Młodzież Polska" mówił we czwartek p. Dr. Czesław Chowaniec na temat „Sprawa granic zachodnich w świetle historji". Prelegent w doskonale opracowanym i na bogatym materjale historycznym opartym wykładzie przedstawił machinacje pruskie, których przedmiotem są nasze ziemie zachodnie od 150 lat. Podkreślił przytem szczególnie sprawę Gdańska i korytarza pomorskiego, a zaznaczywszy, że dążenie do zagrabienia naszych ziem zachodnich należy do tradycyjnej polityki pruskiej, w zakończeniu swego interesującego wykładu nawoływał do czujności wobec nowych zakusów pruskich. Licznie zgromadzeni słuchacze nagrodzili wykład hucznymi oklaskami. Na przyszły czwartek mówić będzie p. red. Henryk Cepnik o rozwoju teatru w Polsce.

Stowarzyszenie Polskiego Pryw. Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. M. Konopnickiej w Stanisławowie, urządza w dniu 7. czerwca br. w niedzielę o godz. 17-tej (5 tej popoł) uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu szkolnego przy ul. Kamińskiego (róg Abgarowicza) na którą to uroczystość P. T. Władze, Urzędy, Instytucje, Stowarzyszenia, członków oraz wszystkich, którym dobro kształcącej się młodzieży leży na sercu nauprzejmiej się zaprasza.

Walne Zebranie. Pol. Towarz. Gimn. Sokół Knih. Miasto (Górka), odbędzie się w środę, dnia 10. czerwca b. r. o godz. 17-tej we własnym budynku przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Kolejowej. W razie zaś braku przepisanego w myśl § 19 statutem kompletu, odbędzie się o godz. 17·30 drugie Walne Zebranie z tym samem porządkiem dziennym, ważne bez względu na komplet.

Polskie Towarzystwo Politechniczne urządza dnia 9. czerwca wycieczkę dla członków do Worochty celem uczestniczenia przy wysadzaniu zniszczonego w czasie wojny wiaduktu sklepionego „Paradczyn" Odjazd pociągu osobowego o godz. 6·35 rano, powrót o godz. 21-szej wiecz. Zgłoszenia uczestnictwa przyjmują Inż. Artychowski, Gmach Starostwa I. p. i Inż. Dziekoński Dworzec kolejowy do dn. 7. czerwca włącznie. *Wydział.*

Komunikat Dyrekcji Kolei Państwowych. Dnia 1. czerwca b. r. uruchomi się pomiędzy Stanisławowem a Worochtą pociąg wycieczkowy Nr. 3117 i 3116. (Pociąg Nr. 3117 Stanisławów odjazd 8^{00}, Worochta przyjazd 11^{30}, pociąg Nr. 3116 Worochta odjazd 18^{10}, Stanisławów przyjazd 21^{30}). Pełny ruch sezonowych pociągów osobowych na linji Stanisławów-Worochta podejmie się z chwilą zaprowadzenia nowego rozkładu jazdy tj. z dniem 5. czerwca b. r.

Z kolei. Z dniem 1. maja b. r. weszła w życie w nowem wydaniu Taryfa Ogólna na przewóz towarów, zwłok i zwierząt kolejami żelaznemi w Polsce, Część I. Osoby zainteresowane mogą ją nabywać w Wydziale Zasobów Dyrekcji Kolei Państw. po ustalonej cenie 6 zł. za egzemplarz wraz z załącznikami do Przepisów przewozowych.

Sprostowanie. W „Kurjerze Stanisławowskim" z dnia 24. b. m. w sprawozdaniu o Walnem Zgromadzeniu Tow. Zjednoczenie mieszczan polskich przez omyłkę przy wyborach do Wydziału tegoż Towarzystwa podano, że na wydziałowego między innymi jest wybrany p. Jaroszewski, a na zastępcę p. Witman. Prostując tę omyłkę zawiadamia się, że do Wydziału wstąpił p. Witman, zaś p. Jaroszewski został wybrany zastępcą wydziałowego. *Za Wydział Tow.: Dąbrowski.*

Zbiórka uliczna, przeprowadzona na cele T. O. M. w dniach 19. i 21. maja b. r. przyniosła razem sumę 1156 zł. 20 gr. — Wszystkim P. T. członkom Komitetu wzmiankowaną zbiórkę przeprowadzającym oraz wszystkim ofiarodawcom składam niniejszem podziękowanie. *Metella*, prezes Sądu okręgowego.

Na dzwon im. śp. Zenona Kosteckiego w Hostowie złożyli w dalszym ciągu datki: p. Salomea Kostecka od siebie i siostry 50 zł; p. poseł Zagajewski (na wezwanie p. Fr. Skowyry) 10 zł.; p. Emanuel Silberbach (skutkiem apelu dr. Hendrychowskiego) 5 zł., zapraszając jednocześnie do datków na ten sam cel p. Aleksandra Gryczkę, b. bibljotekarza Tow. Młodzież Polska, obecnie st. referenta w Min. Kolei, p. Wilhelma Ojaka, b. prezesa Towarzystwa, obecnie radcę P. K. P. w Stanisławowie, i p. Henryka Szuberta, b. skarbnika Towarzystwa, obecnie inspektora P. K. P. w Stanisławowie. — W dalszym ciągu na ten sam cel złożyli w Adm. „Kurj. Stan." p. dr. Hendrychowski 5 zł., nacz. Miejskiej Straży pożarnej p. Voelpel 2 zł.

Podziękowanie. Komenda Wojskowego Szpitala Rejonowego tą drogą składa podziękowanie WP. Warszekiewiczowej, Szapirównie i Kopcinszewskiemu za łaskawe bezinteresowne wzięcie udziału w porankach urządzonych dla żołnierzy i chorych w rocznicę 3-go maja i Koronacji Bolesława Chrobrego, WP. Kallikowej i Ostropolskiemu za udział w dniu 3-go maja, oraz WP. Chudzikiewiczowej i Korczowskiemu za dzień 17. maja. *Komenda Szpitala Rejon.*

Osobiste porachunki Józef Waldman, czeladnik krawiecki, zam. ul. Długa L. 58 i Jojne Blond (Gazowa 65) napadli późną nocą na Mendla Zweiflera i kawałkiem tępego żelaza i bykowcem pobili go ciężko, pozostawiając zbroczonego krwią na ziemi. Za czyn swój odpowiedzą przed sądem.

Tresowana gęś Filipina Lewkowicz, notowana złodziejka, skradła tymi dniami gęś na szkodę kap. 48 pp. Jana Bienia. Gdy gęś niesiona w koszyku spostrzegła posterunkowego, podniosła głośny protest, posterunkowy przytrzymał Lewkowicz i bliżej zainteresował się całą sprawą, skutkiem czego gęś wróciła do właściciela a Lewkowicz do aresztów sądowych.

PODZIĘKOWANIE.

Z okazji śmierci śp Bronisławy ze Stankiewiczów Mogiła Jakimowskiej, doznaliśmy bardzo wiele współczucia i pomocy od przyjaciół i znajomych. Nie mogąc każdemu z osobna złożyć podziękowania, składamy tą drogą Wszystkim, którzy z naszą stratą współczuli najserdeczniejsze „Bóg zapłać". **Jakimowscy, Michał. Dutkowie.**

PODZIĘKOWANIE.

WP. Dr. Reinertowi za szczęśliwe przeprowadzoną operację nosa składam tą drogą serdeczne dzięki. **M. Schwarzblatt.**

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Dr. Witelsowi i JWP. Dr. Mayerowi za umiejętną i szczęśliwie przeprowadzoną operację ślepej kiszki, oraz siostrom za opiekę w czasie choroby naszej córki Żani, składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.
1-1-11 **Biegeleisenowie.**

Skradziono książkę wojskową na nazwisko Kucela Jan, ur. w r. 1899 z Bednarowa, którą unieważnia się.

Z Polskiego Związku Kolejowców

Z rozpraw nad budżetem kolejowym w Sejmie.

(Przemówienie posła Zagajewskiego).

(Dokończenie).

Pan Minister jest w Rządzie, który nazywa się Rządem nieparlamentarnym, jest nim istotnie, jest Rządem apolitycznym. Wiemy, że i p. Minister sam jest także osobą apolityczną. Jednakowoż, jeżeli chodzi o resort kolei, nie żądając stanowiska p. Ministra wyłącznie przychylnego dla naszego światopoglądu — domagać się przecież musimy zasadniczego programu w rozbudowie naszego kolejnictwa. Tutaj nie może grać roli stanowisko tego lub innego klubu, tutaj musi interes kolei, interes Państwa decydować.

Tymczasem p. Minister balansuje od jednego stronnictwa do drugiego, czujnie nadsłuchuje się co ci mówią o tem, a tamci o owem i naturalnie idzie na drogę złego kompromisu, bo drogę najmniejszego oporu. Wogóle nie chciałbym rzeczy stawiać bardzo ostro, ale mam wrażenie, że aczkolwiek p. Minister nigdy z nieboszczką Austrją nie miał do czynienia, to jednak wykazuje najgorsze wady dawnej biurokracji austrjackiej, bo uważa, że należy odkładać, ciągle odwlekać, jednem słowem wprowadza system tego sławnego austrjackiego „fortwursteln". Otóż czasem system taki może być dobry, jeżeli chodzi o utrzymanie się na fotelu ministerjalnym, ale dla rzeczy samej nie przynosi żadnej korzyści.

To samo, jeżeli chodzi o stosunek do związków. Pod względem życia zawodowego na kolejach, jest faktycznie u nas źle. Źle jest z tego powodu, że związków jest za dużo. Dziś na kolei mamy wśród pracowników kolejowych około 13 związków zawodowych. Twierdzę, że samo Ministerstwo spowodowało ten stan i jest mu z tem wygodnie, inna rzecz, że i pracownicy kolejowi także ponoszą tu wielką winę. Otóż w stosunku do związków p. Minister zamiast pójść szczerą i otwartą drogą i oświadczyć wszystkim tym związkom, które naprawdę chcą pracować dla dobra Państwa, że pragnie z niemi mówić, u nich się informować, żeby uniknąć niepotrzebnych tarć wśród personelu — stosuje wobec nich inną zasadę austrjacką „divide et impera", zasadę: wygrywania jednego związku przeciw drugiemu.

I tak mamy n. p. informacje, że jeden związek, który dopiero ostatnio zaczął się rozszerzać na kresach, stanowczo cieszy się poparciem w Ministerstwie. Mieliśmy informacje, że niektóre kooperatywy i związki przy pomocy posłów, czy przez kogo innego, zyskują w Ministerstwie różne poparcia. Wygrywanie takie i forytowanie niektórych związków nie prowadzi w zasadzie nigdy do dobrego wywołując tylko jeszcze większą demoralizację wśród personelu.

Jeśli zaś chodzi o samo wyodrębnienie kolejnictwa, a w szczególności o rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z grudnia poprzedniego roku, to w zasadzie my za tem wyodrębnieniem jesteśmy. Daliśmy temu wyraz na komisji i oświadczyliśmy, że jakkolwiek nie godzimy się na formę w jakiej ono zostało wydane, to jednak chcemy zachować samą zasadę wyodrębnienia chcemy, aby kolej wolna od wszelkiego biurokratyzmu i nieskrępowana przez Państwo, była faktycznie na sposób komercjalny prowadzoną. Dla omówienia szczegółów zaproponowaliśmy Sejmowi wybranie osobnej komisji, która wspólnie z Ministerstwem Kolei i z dobranymi ekspertami to dzisiejsze rozporządzenie znowelizuje, zupełnie je zmieniając.

Jeżeli jest mowa o wyodrębnieniu samej instytucji, to chcielibyśmy podnieść także myśl wyodrębnienia personelu kolejowego. Mam wrażenie, że personel kolejowy sam tego żąda. Chodzi w danym wypadku o wyjęcie masy pracowników kolejowych z łona wszystkich pracowników państwowych, ponieważ obecny stan nie przynosi korzyści ani Państwu, ani pracownikom kolejowym. Charakter służby kolejowej jest zupełnie inny, aniżeli charakter służby urzędnika sądowego, starościńskiego, czy wojewódzkiego. Instytucja kolejowa musi mieć możność operowania samodzielnie personelem kolejowym, a z drugiej strony kolejarze słusznie w wielu wypadkach z tytułu zupełnie innej służby mogą mieć inne żądania, aniżeli ogół pracowników państwowych. I dlatego też żądamy osobnej pragmatyki, któraby jasno oświadczyła co jest winien pracownik kolejowy w pierwszej linji Państwu, a co z drugiej strony Państwo mu da.

Poza osobną pragmatyką uważamy za rzecz celową stworzenie osobnego funduszu emerytalnego dla pracowników kolejowych. Od pracowników w czynnej służbie i emerytalnych ściąga się 3% z ich gaży miesięcznej z czego urasta wielki kapitał i pora jest, aby przystąpić do utworzenia osobnego funduszu, którymby dysponowali sami kolejarze, a wówczas dla Państwa będzie ta korzyść, że pobory emerytalne pokrywać będzie ten fundusz a nie Państwo samo. Dziś w wielu wypadkach przeprowadzana redukcja nie zmniejsza wydatków personalnych Państwa i dopiero, gdyby był osobny fundusz emerytalny, wtedy ponosiłoby ciężary Państwo tylko w pewnym procencie, naogół pracownicy sami sobie zabezpieczaliby starość.

Podobnie rzecz się ma z kasami chorych. W tej sprawie była już dyskusja na Komisji Komunikacyjnej i równocześnie z innemi stronnictwami oświadczyliśmy się za tem, aby była osobna kolejowa kasa chorych. Jednak przy tej sposobności oświadczam, że nigdy nie zgodzimy się na taką strukturę tych kas, jaką obecnie mają powiatowe kasy chorych, tzn. nie zgodzimy się na preponderencję tego czy innego stronnictwa, czy zrzeszenia w Zarządzie kas chorych.

Pozatem uważamy, że należy powołać do życia osobny kolejowy Zakład Ubezpieczeń od wypadków. Do tej pory takiego zakładu niema, a Państwo wpłaca wielkie sumy do funduszu emerytalnego i ubezpieczeń od wypadków we Lwowie. Zakład lwowski zaś całkiem nie odpowiada potrzebom kolejowym i z tego powodu słuszne są żale pracowników kolejowych. To byłyby żądania natury personalnej. Uważam, że szybkie załatwienie tych rzeczy już nie pod kątem widzenia specjalnych korzyści dla personelu, ale przedewszystkiem pod kątem korzyści samej instytucji byłoby bardzo wskazanem. Nie chcę wprowadzać demagogji, jeśli stwierdzę, że służba pracowników kolejowych jest ciężka, a uposażenie nadzwyczaj marne. Wiemy jednak także, że Państwo i sama instytucja kolejowa na razie nie może się zdobyć na wydatne poprawienie ich bytu. Tembardziej tedy trzeba starać się przynajmniej przez stworzenie instytucyj humanitarnych i jasne określanie praw i obowiązków pracowników dać im szczere zapewnienie, że Zarząd P. K. P. naprawdę dba o poprawę i zabezpieczenie ich bytu.

Jeśli już jest mowa o tych sprawach personalnych, to chciałbym tu także nadmienić tylko o rozporządzeniu Ministra kolei z dnia 21. stycznia b. r. o ujednostajnieniu tytułów służbowych na P. K. P. Rzecz ta wydaną została w formie rozporządzenia, jakkolwiek narusza ono, względnie niejako uprzedza postanowienia wydać się mającej pragmatyki dla pracowników kolejowych, którą przecież w myśl ustawy o zakresie działania Ministra kolei, uchwalić ma Sejm. W szczegóły tego rozporządzenia nie będę wchodził, ponieważ w wielu wypadkach trzebaby na ten temat szeroko dyskutować. Chciałbym poruszyć tylko jedną rzecz mianowicie pozycję tzw. pracowników z wykształceniem średniem. Jestem zdania, że na stanowiskach, gdzie są wymagane studja wyższe, bezwzględnie tylko ludzie z wyższem wykształceniem powinni być przyjmowani, a więc wszelkie prace inżynierskie i faktycznie prawnicze muszą być załatwiane przez ludzi z odpowiedniem wykształceniem. Pozatem na kolejach jest cały szereg stanowisk, przy których więcej decydującą rzeczą jest poznanie się na przedmiocie i odpowiednia praktyka.

Mam wrażenie, że postanowienie wspomnianego rozporządzenia, iż na wszystkie stanowiska już nie wybitnie kierujące, ale średnio kierujące bezwzględnie wymagane są studja wyższe, niepotrzebnie podraża koszty administracji i krzywdzi urzędników z wykształceniem średniem. Ja twierdzę, że na tych stanowiskach zupełnie dobrze mogliby być zajęci ludzie z wykształceniem średniem. Dla tej bowiem falangi ludzi, którzy szczególnie w kolejnictwie małopolskiem są dzisiaj z bardzo dobrym skutkiem używani na stanowiskach nawet i wyższych zamyka się wszelką drogę jakiejś karjery w służbie kolejowej. W tym względzie musi nastąpić zmiana rozporządzenia. Kończąc swe przemówienie, przyłączam się do wywodów sprawozdania kol. Tabaczyńskiego i przemówień dzisiejszych wszystkich pp. przedmowców.

Potwierdzając istnienie stwierdzonych wad administracji kolejowej oświadczamy, że przedewszystkiem odpowiedzialnym za nie czynimy Ministra i dlatego bardzo krytycznie odnosimy się do osoby dzisiejszego p. Ministra Tyszki.

Nie możemy powiedzieć, jakobyśmy mieli pełną wiarę, że właśnie ten Minister zdolny będzie i potrafi te wszystkie wady i braki usunąć. Zdaje mi się, że właśnie p. Minister Tyszka, jako człowiek może dobrej woli, ale miękki, jako człowiek, który idzie po linji najmniejszego oporu, który chce mieć pod względem politycznym spokojne życie, że właśnie dzisiejszy Minister na to stanowisko może niezupełnie się nadaje i że nie potrafi tym żądaniom sprostać. Konsekwencji politycznych dziś jeszcze nie wyciągamy, ale już obecnie oświadczyć musimy, że w każdym razie wobec rządów obecnego Ministra zachowujemy się z całą rezerwą i bardzo krytycznie je oceniamy.

Pamiętajmy o budowie -- własnego domu! --

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Ze sportu.

Rewera-Bystrzyca 1:0 (1:0). Odbyte w dniu 24. b. m. zawody o mistrzostwo kl. B budziły wielkie zainteresowanie ze względu na ostatnie zwycięstwa Bystrzycy nad Sokołem 4:1. Grę rozpoczyna Bystrzyca, lecz piłkę odbiera pomoc Rewery; szybki atak na bramkę B. spalony. Piłka znów dostaje się do napadu R., który przeprowadza energiczne ataki, inscenizowane przez doskonale usposobionego l. łącznika, lecz B. broni się skutecznie, bramkarz jej szczęśliwie chwyta kilka niebezpiecznych strzałów napadu Rewery. Rewera stale naciska, lecz nie może zdobyć bramki z powodu prawdziwego „pecha“ w strzałach, jak również dlatego, że środkowa trójka napadu zaledwie kombinuje, usiłując podjechać z piłką pod samą bramkę W 41' środkowy pomocnik wypuszcza piłkę lewemu skrzydłowemu, który mija pomoc i obronę B. z pod samej linji bramkowej podaje piłkę wstecz l. łącznikowi, a ten nieuchronnym górnym strzałem usadawia piłkę w siatce. W drugiej połowie R. również w przewadze, lecz obrona Bystrzycy pracuje ofiarnie, uciekając się przytem do ordynarnych fauli, w czem celuje zwłaszcza środkowy pomocnik; ofiarą gry jego pada środkowy napastnik Rewery, który od tego czasu zmuszony jest prawie do statystowania. Tu zapytać trzeba tego gracza i tych, którzy, go wypuszczają na boisko, czy zdają sobie sprawę, jaką szkodę przynoszą przez to sportowi, nie mówiąc już o możności nieszczęśliwego wypadku (złamanie nogi itp.) przy grze takiej? Graczy takich, mając na oku zdrowie młodzieży naszej i dobro sportu naszego, tolerować nie wolno. Po wypadku tym tempo gry słabnie, napastnicy Rewery grają ostrożnie, Bystrzyca przeprowadza kilka wypadów b. niebezpiecznych, które likwiduje obrona, strzały zaś napastników B. grzęzną w niezawodnych rękach bramkarza Rewery. Pod koniec zawodów R. naciska silnie na bramkę B., lecz bez efektu. Wynik końcowy zawodów jest tylko słabym wyrazem przewagi i różnicy gry, jaką wykazała Rewera. Zawody prowadził sędzia ze Lwowa p. Bober wzorowo, a jedyny błąd, jaki popełnił, to ten, że nie wykluczył środka pomocy B. od dalszej gry za brutalność. Wygraną tą zakończyła Rewera I-szą kolejkę rozgrywek o mistrzostwo, wysuwając się na pierwsze miejsce i nie tracąc ani jednego punktu.

Tabela mistrzostw kl. „B“ podokręgu Stanisławów w dniu 24/V.

Drużyna	Rewera	Bystrzyca	Sokół Stanisławów	Hakoach	Sokół Śniatyn	Gier: grano	Gier: wygrano	Gier: remis	Gier: przegrano	Bramki: zdobyto	Bramki: stracono	Punkty
1. Rewera	—	1:0	3:2	3:1	3:0	4	4	—	—	10	3	8
2. Bystrzyca	0:1	—	4:1	—	—	2	1	—	1	4	2	2
3. Sokół Stanisławów	2:3	1:4	—	4:0	12:1	4	2	—	2	19	8	4
4. Hakoach	1:3	—	0:4	—	—	2	—	—	2	1	7	—
5. Sokół Śniatyn	0:3	—	1:12	—	—	2	—	—	2	1	15	—

PODZIĘKOWANIE

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie syna mego śp. Bolesława Szydłowskiego dnia 9. maja 1925. 1-1-2647 **Rodzice.**

Przetarg na instalacje wodociągowe.

Dyrekcja Urzędu wykupu tytoniu i Państwowego magazynu wyrobów tytonionych w Jagielnicy ogłasza na dzień 25. czerwca br. przetarg nieograniczony.

Oferty w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna nosi napis: „Oferta na instalacje wodociągowe“ należy wnosić do Dyrekcji podpisanej najdalej do 24. czerwca br. Do oferty dołączyć należy: 1. Kwit na wpłacone 200 zł. w jednej z Kas skarbowych jako wadjum na powyższą dostawę. 2. Deklarację, że warunki umowy, warunki ogólne, warunki techniczne, ze wszystkimi dodatkami są oferentowi znane i oferent takowym podporządkowuje się. 3. Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane. 4. Oferty winne być sporządzone na drukach przepisowych, które tut. Dyrekcja udziela bezpłatnie. 5. O powyższe roboty ubiegać się mogą koncesjonowane przedsiębiorstwa i firmy budowlane. 6. Bliższych informacyj udziela Dyrekcja Urzędu na miejscu od godziny 8 do 11 przedpoł.

Jagielnica, dnia 25. maja 1925.

Dyrekcja.

Wydaje Spka wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Naczelny redaktor Henryk Cepnik. Odpowiedzialny redaktor. Wł. Kwaśniewski Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie